

Z innego świata

Bogactwo inspiracji, a przy tym styl zadziwiająco indywidualny, nie do pomylenia z żadnym innym – to zawsze robi wrażenie w kontakcie z obrazami Jerzego Nowosielskiego. Ten wielki artysta w latach 1950-1962 mieszkał w Łodzi i przez kilka lat był profesorem łódzkiej PWSSP – o czym nie każdy pamięta. W książce Zbigniewa Podgórcza wspomina: „Z pewnym żalem rozstawałem się z Łodzią (...). To był właściwie folklor Ziemi obiecanej – ja tę Łódź bardzo polubiłem i bardzo ją pamiętam, ale już jej nie ma”.

Sam artysta nie żyje od czterech lat, ale dzięki Galerii Atlas Sztuki do Łodzi na chwilę wróciły jego dzieła użyczone przez krakowską Fundację Nowosielskich. Od obrazów z lat 50. po te z lat 90. Pół wieku twórczości w pigułce. Na wystawie nie ma oczywiście najsłynniejszych płócien, znajdujących się w innych zbiorach, ale te, które są, wystarczą, by zorientować się w sposobie obrazowania Nowosielskiego i prześledzić drogę tego malarstwa.

Powszechnie wiadomo, jakie wpływy je ukształtowały – przede wszystkim ikona („duchowo narodziłem się w Ławrze Poczajowskiej” – mówił artysta), poza tym oszczędna w formie sztuka afrykańska i twórczość wielkich poprzedników: kobiece akty i portrety Amadeo Modiglianiego, abstrakcja geometryczna Pieta Mondriana i innych. Z abstrakcyjnych form korzystał, by za ich pomocą skomplikowany wizualnie świat przedstawić w sposób skondensowany, oddać istotę rzeczy bez zbędnych szczegółów. Bardzo to bliskie prymitywnej twórczości prehistorycznej czy właśnie afrykańskiej i zainspirowanym nimi artystom awangardowym. Gdy Nowosielski maluje obraz abstrakcyjny, zawsze jest to odwzorowanie rzeczywistości: pasy pól, okręgi słońca. Słońce jako geometryczny symbol pojawia się w wielu pracach – jego „kult” także zbliża Nowosielskiego do pradawnych kultur, podobnie jak „kult” kobiecego ciała. Z tym że półnagie, stylizowane kobiety Nowosielskiego to nie wotywnie figurki – symbole płodności, ale niezwykle istotne elementy codzienności, choć jednak trochę jakby z innego świata, nieosiągalne.

Jerzy Nowosielski nie tylko upraszcza obraz rzeczywistości, ale dodatkowo to, co przedstawia, umieszcza w nawiasie sztuki – malując wokół przedstawień kolorowe ramki. Jego kompozycje są nietypowe – często wbrew „szkolnym” zasadom, że dominujący kształt powinien znaleźć się w określonym miejscu na płótnie, w centrum nie może znajdować się pusta przestrzeń, a kompozycja powinna być zamknięta. U Nowosielskiego akcenty są poprzesuwane, a figury, „rozrzucone” przy brzegach, często nie mieszczą się na obrazie, przecina je rama – jakby ktoś wyciął przypadkowy fragment całości i powiesił na ścianie. Artysta burzy w ten sposób wizualne przyzwyczajenia oglądających. I dodaje kolejny nawias, sugerując, że to tylko wycinek rzeczywistości wyseparowany na potrzeby sztuki, a nie próba przedstawienia obrazu świata w ogóle – człowiek przecież nie postrzega w ten sposób, nie widzi połowy człowieka ani tylko części samochodu...

Inny sposób komponowania obrazów charakterystyczny dla Nowosielskiego został zaczerpnięty z ikon – w środku duże przedstawienie postaci, otoczone małymi obrazkami, a jeszcze kolejny – ze sztuki prymitywnej, staroegipskiej, perskiej czy średniowiecznej: z zastosowaniem perspektywy pasowej – im coś wyżej, tym dalej. Te sposoby komponowania przenikają się. Wszystko to decyduje o niezwykłości tych obrazów.

Spośród płócien, które znalazły się na łódzkiej wystawie, najbardziej urzekły mnie dwa powstałe z fascynacji sztuką afrykańską: „Murzynka na plaży” z 1994 roku i bez tytułu z 1992 roku – powieszzone obok siebie, co sprawa, że wzajemnie podkreślają swoją szlachetną urodę. Na pierwszym stylizowana smukła figura kobieca jak hebanowy posąg, na drugim równie posągowe postacie – jak figury szachowe. I jeszcze obraz wiszący nieopodal o świetnej kompozycji i kolorystyce – „Damski gang” z 1997 roku z turkusowym samochodem, dwiema kobietami w białych bikini i czerwonych kapeluszach i czarnymi sylwetkami mężczyzn w tle. I dwa niepozorne, ale bardzo interesujące portrety-maski z 1991 i 1993 roku z prostymi nosami zarysowanymi jasną linią. Ciekawe jest także to, że obrazy Nowosielskiego nie są wyczelowane, kunsztowne, ale sprawiają

wrażenie malowanych „od niechcenia”, niedokładnie, trochę nonszalancko. Ta metoda dodaje im surowości w kontrze do przyjemnych dla oka barw (na pewnym etapie z pomarańczem w roli głównej).

„Jerzy Nowosielski” – wystawa w Galerii Atlas Sztuki, kurator: Agata Mendrychowska. Czynna do 20 grudnia 2015.

Fot. ATN